



Kultura blisko mieszkańców

2023-08-30

W ramach kampanii „Kraków. Wszechświat możliwości” wrzesień upływa pod znakiem kultury. Choć punktem wyjścia była 45. rocznica wpisu Krakowa na Listę UNESCO, warto podkreślić, że obcowanie z kulturą to nie tylko wielkie jubileusze i wydarzenia, ale także wystawy lokalnych artystów, koncerty osiedlowego zespołu dziecięcego czy spotkania w małych klubach i ośrodkach. O krakowskim „wszechświecie możliwości” kulturalnych opowiada wiceprezydent Andrzej Kulig w rozmowie z Tadeuszem Mordarskim.

Jeżeli nie jestem kulturalnym „freakiem”, w muzeum ostatni raz byłem w podstawówce, na koncercie muzyki poważnej - nigdy, a galeria kojarzy mi się najpierw z zakupami, a dopiero później z obrazami, to czy w słynącym z kultury wysokiej Krakowie znajdę coś dla siebie?

Andrzej Kulig: Rzeczywiście, często postrzegamy kulturę w Krakowie jako coś wręcz elitarnego. Chcemy to zmienić. Oczywiście bardzo się cieszę z dużych inwestycji jak Centrum Kongresowe ICE czy powstające na Cichym Kąciuku Centrum Muzyki, które nadają miastu charakter metropolitalny. Z przeprowadzonych badań wynika jednak, że krakowianie chcą, aby kultura „przychodziła” do nich, że na duże wydarzenia w wielkich salach przemieszczają się maksymalnie kilka razy w roku. Na co dzień zależy im, aby kultura była blisko miejsca zamieszkania, bez straty czasu na dojazd autem czy komunikacją miejską. Zatem jeśli ktoś chce się spotkać np. z ulubionym pisarzem, to powinien mieć taką możliwość w pobliskim domu kultury czy bibliotece, jeżeli zamierza posłać dziecko na zajęcia językowe czy taneczne, to w miejscu, do którego można podejść na piechotę. Mądrze nazywa się to deglomeracją kultury i właśnie to chcemy robić. Od pewnego czasu kładziemy na to spory nacisk.

W jaki sposób?

Powstają nowe osiedla i to na nich powinny (i będą) powstawać placówki, które pozwolą zaspokoić potrzeby we wspomnianym zakresie. Temu właśnie służą ośrodki kultury z dala od centrum miasta, zlokalizowane na blokowiskach, w miejscach zamieszkania. Stąd choćby nasza idea, aby stworzyć siedzibę domu kultury z prawdziwego zdarzenia np. na os. Dywizjonu 303. Szczególnie że tamtejszy ośrodek organizuje – prócz klasycznych zajęć plastycznych, językowych czy teatralnych – unikalne w skali kraju zajęcia cyrkowe. Sporo ich uczestników wybiera później szkołę cyrkową.

Obecnie trwa, nieco opóźniona, budowa ośrodka kultury na Ruczaju, bardzo potrzebnego w tym miejscu. Myślimy również o zbudowaniu ośrodka w Ruszcy. Z końcem tego roku rozpoczniemy remont Dworu Badenich w Wadowie, na Wzgórzach Krzesławickich. I to jest kierunek, w którym chcemy iść. Powiodło się to choćby w Nowej Hucie, gdzie jest sporo mniejszych i większych centrów kultury. Teraz chcemy przenieść te dobre praktyki w inne części miasta, jak np. Kliny czy Tyniec.

Czy Kraków kojarzy się Panu z kulturą elitarną i wysoką, czy raczej z kulturą powszechną, dostępną dla przeciętnego mieszkańca?

Z jednym i z drugim. Natomiast ze spotkań z mieszkańcami wiem, że potrzebują oni przede wszystkim tego drugiego, czyli dostępu do kultury obok miejsca zamieszkania. I my musimy to



zapewnić, aby kształtować podstawowe potrzeby obcowania z kulturą. Jeśli tego nie zrobimy, to nikt nie będzie sięgał po kulturę z wyższej półki.

A z kulturą nie jest trochę tak jak z polityką, że nawet jak się nią nie interesuję, to ona i tak wywiera wpływ na moje życie?

Myślę, że niestety tak nie jest. Uważam, że można przeżyć życie, świadomie nie dotykając kultury. Dlatego warto pobudzać te potrzeby, bo kultura kształtuje obyczaje.

Co więc poleca Pan w Krakowie dla laika, na dobry początek?

Jest tego sporo, ale gdybym miał wybrać konkrety, to w pierwszej kolejności polecam dwie bardzo ciekawe wystawy w Nowohuckim Centrum Kultury. Pierwsza to galeria Zdzisława Beksińskiego, druga – Jerzego Dudy-Gracza. Obie są na bardzo wysokim poziomie, dobrze wyeksponowane i doskonale wprowadzają w świat sztuki. Dla ludzi zainteresowanych historią naszego miasta nie do przecenienia są propozycje Muzeum Krakowa. Poznamy tam Kraków w różnych epokach, także tych, o których mało wiemy. Polecam również MOCAK, który proponuje niezwykle wystawy i wydarzenia dla zainteresowanych sztuką współczesną. Natomiast jeśli ktoś nie chce odwiedzać wystaw i muzeów, to swoje pierwsze kroki powinien skierować do lokalnych ośrodków kultury, które mają świetne oferty. Często można tam spotkać młodych ludzi z fantastycznymi pomysłami.